

**Anna Szczeblewska**

**Współczesna proza polska – *Warunek sine qua non...* [Eustachy Ryłski, *Warunek*, Świat Książki, Warszawa 2005]**

W *Warunku* po raz kolejny daje o sobie znać, poparta głęboką wiedzą, fascynacja Eustachego Ryłskiego Rosją. W najnowszej książce jest to Rosja czasów napoleońskich. *Warunek* łączy w sobie elementy powieści awanturczo-historycznej o rodowodzie sienkiewiczowskim z elementami romantycznymi. I nie chodzi tu bynajmniej o wątek miłosny, który co prawda jest obecny, ale w żadnym wypadku nie stanowi wątku głównego. Wydaje się nawet, że zapowiedziany w sposób klasyczny romans (jeden z głównych bohaterów, porucznik Hoszowski, ogląda medalik ze zdjęciem „uduchowionej” kobiety) staje się ironiczną polemiką z literackimi obrazami wątków romansowych. To raczej antyromans, którego rozwój przybiera zaskakujące kształty - rozpoczyna się wtedy, gdy czytelnik stracił już nadzieję, że będzie miał do czynienia z historią miłosną. Ten antyromans rozwija się, aby po chwili zgasnąć.

Ale miała być mowa nie o perypetiach miłosnych, lecz o pierwiastkach romantycznych. Romantyczny rodowód widoczny jest w powtarzających się w całej powieści motywach rozdwojenia i połowiczności, w motywie bliźniąt i sugerowaniu obecności sił nadprzyrodzonych:

„Gorący przeciąg dmuchnął tym razem od schodów do ślepej ściany, jakby rozejrzawszy się po zakamarkach pałacu, wrócił, skąd przyszedł. Płomyki świec zatańczyły i zgasły. – Panowie – oznajmił uroczyście Rudzki – czuję zapach siarki” (s. 67).

Romantyczne jest także pojmowanie natury jako żyjącej i czującej całości. Efekt taki autor osiąga dzięki antropomorfizacji przyrody – wobec której bohaterowie pozostają bezradni. Natury nie da się oszukać, zawsze będzie górą. Jeden z głównych bohaterów – uparty, nieprzewidywalny i charyzmatyczny Ranguł („Symbol Wielkiej Armii, jej legenda, a armia bez

legendy istnieć nie może” s. 46.) pochodzi z rodziny nad którą wisi klątwa – kobiety rodzą się silne, a mężczyźni umierają zawsze przed czterdziestką.

„Rzecz trwała już od kilkunastu pokoleń (...) mężczyźni w przeciwieństwie do kobiet rodzili się wątli, chorowici, bez wiary w siebie, w świat, w Boga. Kobiety, wysokie i pełne, żądne życia i użycia (...) nie poczynały synów, którzy potrafiliby się wyrwać ze złowieszczonego kręgu nietrwałości, mądrości i smutku. Bo byli to mężczyźni tyleż nietrwali, co duchowi” (s. 237).

Ranguł, chorowity w dzieciństwie wyrasta na wielkiego żołnierza - wydaje się, że wygrał z naturą – zaprzeczył klątwie. Jednak to pozory, natura (i klątwa) w końcu zwycięża.

Główni bohaterowie to Ranguł i Hoszowski. Dwa przeciwstawne charaktery. Zmuszeni do dezercji, skazani na swoje towarzystwo, wędrują miesiącami przez mroźne, rosyjskie, stepy. Obaj na skraju wyczerpania, co dzień bliżsi śmierci. Bohaterowie Ryłskiego są niejednoznaczni, definiowalni jedynie przez to, co ich różni. W Hoszowskim i Rangułcie można odnaleźć symboliczną parę bliźniąt – ani na chwilę nie przestają być swoimi przeciwieństwami, choć sami cały czas ulegają przeobrażeniom. Wydawać by się mogło, że Hoszowski ze swoim marzeniem o bibliotece pełnej książek, będzie symbolizował ów wieczny element w człowieku – duszę, Ranguł zaś część śmiertelną, ale charaktery postaci ulegają przemianom, im bardziej Hoszowski zapomina o swojej bibliotece i oddaje się przyjemnościom czysto przyziemnym, tym bardziej Ranguł staje się uduchowiony, za czym idzie słabość fizyczna. Podobne relacje komplementarności zachodzą między Rangułem a jego siostrą – Anną. W dzieciństwie to Anna była silna, wesoła, a Ranguł ze swoją skłonnością do chorób i melancholią jawił się jako jej przeciwieństwo. Gdy Ranguł odkrywa w sobie porywczność i skłonność do przemocy, nie pozostaje to bez wpływu na siostrę, która zamyka się coraz bardziej w sobie:

„[Ranguł] z każdą swawolą piękniał i piękniał, i tak był już piękny, że oczu od niego oderwać się nie dało (...) w przeciwieństwie do swej siostry Anny. Bo ona tak niedawno

jeszcze roześmiana, hoża i zmysłowa, paskudnie chudła, czerniała, kruszyła się, coraz szerszej przykryta woalem smutku, szukająca ucieczki od lękającego ją świata do książek, rozmyślań, nieprzynoszącego ulgi skupienia. Ktoś pozamieniał ich bez sensu” (s. 243).

To tylko jedna z wielu możliwych interpretacji. *Warunek* jest powieścią gęstą od ukrytych znaczeń, symbolicznych scen, niejednoznaczności. Przy czym nie ma to wpływu na klarowność fabuły, która wciąga, tak, że trudno oderwać się od lektury. Krótkie zdania, świetne dialogi, dynamizujące narrację nie pozostawiają wątpliwości, że Ryłski to jeden z najlepszych pisarzy polskiej prozy. Ciekawa jest także konstrukcja narratora. Na tle współczesnej prozy zdominowanej przez różne formy autotematyzmu, oryginalnie wypada strategia narracyjna Ryłskiego. Pisarz zupełnie rezygnuje z jakichkolwiek manifestacji autorskiego ja. Narrator w *Warunku* jest instancją najwyższą, bezwzględny autorytetem, który co prawda nie ocenia zachowań bohaterów, dystansując się do świata przedstawionego, ale rości sobie prawo do orzekania o zdarzeniach, weryfikuje poglądy bohaterów. Sądy narratora są arbitralne i ani bohaterowie, ani czytelnik nie mają prawa ich kwestionować.

„Kraj dziwny nie był, Rudzki się mylił.” – stwierdza autorytatywnie narrator - „Nic w nim nie było w rzeczy samej dziwnego, bo nic w zanadru, wszystko jak na dłoni, żadnej tajemnicy. Jak jar, to jar. Jak błoto, to błoto. Jak mgła to mgła. [...] Rudzki się więc mylił” (s. 10-11).

Stwierdzenie, o dziwności czegokolwiek ma charakter emocjonalny, jest subiektywnym sądem i nie podlega kategoriom prawdziwości. Jednak autor dał narratorowi prawo do orzekania o prawdziwości subiektywnych odczuć. W kontekście całej powieści, w której bohaterowie są niejednoznaczni, a świat przedstawiony jawi się jako wielka zagadka i niezgłębiona tajemnica, taka konstrukcja narratora ma dość istotne znaczenie. Narrator nie waha się w swoich sądach. Towarzyszy mu przekonanie, że świat można ocenić jednoznacznie, wszystko da się zaklasyfikować i uporządkować, wbrew temu, co mówią i myślą bohaterowie. Właśnie ta pewność narratora uświadamia coś odwrotnego: nic nie jest jednoznaczne, wszystko pozostaje subiektywne, a przekonanie

narratora o słuszności własnych sądów niczego nie zmienia, potęguje jedynie niepewność.

Brakuje miejsca by wspomnieć o walorach poznawczych książki, o grach, jakie Ryłski prowadzi z czytelnikiem, o symbolice poszczególnych scen i licznych kulturowych odniesieniach, o polemice z zakorzenionym w narodzie pojęciem Polski i polskości, o tytułowym warunku, o...

*Warunek* to literatura z najwyższej półki, tym cenniejsza, że w bibliotece polskiej prozy ta właśnie półka wciąż świeci pustkami.